

Tadeusz Stanisław Grabowski

Słowacki w piśmiennictwach słowiańskich

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 8/1/4, 215-225

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Słowacki w piśmiennictwach słowiańskich.

Wstęp.

Praca niniejsza rozpada się na dwie główne części:

1. bibliograficzną,
2. literacko-krytyczną.

Pierwszej części zadaniem było zebranie, o ile możliwości, wszystkiego, cokolwiek się w piśmiennictwach słowiańskich z poezyi Słowackiego przekładało i cokolwiek się o nim ważniejszego pisało, — zadaniem zaś drugiej jest odnalezienie i wykazanie wpływów, pokrewieństw i zależności, jakie zachodzić mogą i zachodzą pomiędzy pieśnią Juliusza a poezją poszczególnych literatur słowiańskich.

Z natury rzeczy pierwsza część musi posiadać charakter przeważnie bibliograficzno-statystyczny i będzie mniej lub więcej suchym wykazem wszystkiego, co się w innych piśmiennictwach słowiańskich tyczy autora „Kordyana“. Z natury przedmiotu zaś, poświęconego tej części pracy, rozpaść się ona musi na dwa działy:

- a) dział przekładów ze Słowackiego i
- b) dział artykułów, rozpraw i studyów o Słowackim.

Druga część pracy posiadać będzie charakter literacko-krytyczny i historyczno-porównawczy. Wymaga daleko większej samodzielności i źródłowego, rozległego poznania wszystkich piśmiennictw słowiańskich. Oparta na tle historycznem, śledząc dokładnie z jednej strony rozwój literatur słowiańskich i stosunek ich do poezyi polskiej w XIX w., a z drugiej strony rozwój ducha i twórczości Słowackiego, jakoteż siłę promieniowania jego poezyi na społeczeństwo polskie, jego życie kulturalne, przejścia polityczno-dziejowe, a przez nie i na inne społeczeństwa i piśmiennictwa słowiańskie, — postępować musi powoli, wymaga szeregu lat studyów i porównawczego badania, które się nie da zamknąć w oznaczonym z góry przeciągu czasu, ani też wyczerpać pracą okolicznościową, pracą chwili.

Wprawdzie orzec możemy *a priori*, że przedmiot ten, choć sam przez się niezmiernie ciekawy i rozległy, nie dostarczy zbyt wiele materiału do ostatecznego użytkowania, dostarcza jednak w olbrzymiej ilości materiału surowego, którego przeglądnięcie i przetrwanie jest konieczne dla ostatecznej syntezy badań.

Rzecz to zupełnie jasna i prosta, że Słowacki, który przez tyle dziesiątek lat i do dzisiejszego nawet dnia nie zdobył sobie należnego zrozumienia i uznania w samej Polsce, nie mógł silniej i rozleglej oddziaływać na innych Słowian, którzy go za pośrednictwem życia i piśmiennictwa polskiego poznawali.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z Mickiewiczem, którego potężny wpływ na piśmiennictwa słowiańskie, — choć dzisiaj u nas

niemal zupełnie nieznaną, — stanowić może epokę w niejednej z literatur pobratymczych i wymaga sam dla siebie osobnej, poważnej monografii.

Wpływ ducha Słowackiego pod tym względem nie może się niemal równać ze śladami, jakie zostawił duch Adama na całej poezji słowiańskiej, — ale faktem jest, że bardzo często łączą się te oba wpływy razem, biegną równolegle, stanowią lub tworzą wspólne, nowe zjawisko w dziejach pokrewnych nam literatur.

Równoczesna działalność obu wieszczów, — wspólne ideały i drogi, — prawie tesame bodźce w twórczości, — wspólna atmosfera mistycyzmu, — a przede wszystkim to samo tragicznie płomienne tło dziejowe, na którem się rozsnuwa cała ich poezya i bardzo podobne losy, z tem tłem i dolą narodu związane, — to wszystko stało się przyczyną, iż promienie obu „słońc“ naszego romantyzmu bardzo często wspólnie, równocześnie i jednakowo odzwierciedlają się w twórczości słowiańskiej XIX w., że łączą się i jakby uzupełniają w pewnego rodzaju mistycznym, polskim romantyzmie, jaki stworzyli potęgą swych geniuszów w dziejach słowiańskiej poezyi.

Dowieść tego, odnaleźć główne momenty tego wpływu i rozwinąć jego dzieje będzie właśnie zadaniem drugiej części niniejszej pracy. Niestety, ze względu na niezliczone trudności w badaniu u nas piśmiennictw słowiańskich, ze względu na trudny dostęp do źródeł i materiałów, rozrzuconych po wszystkich krańcach słowiańskiego świata, ta część pracy nie będzie jeszcze mogła ujrzeć światła w jubileuszowym Słowackiego roku. W tym wielkim roku pomyślana i rozpoczęta, daje dzisiaj drobny tylko zadatek swjej obietnicy, a może będzie mogła niebawem, po pokonaniu wszelkich trudności, ukazać się w całości i być wyrazem najgłębszego hołdu dla nieśmiertelnego Wieszczu nie tylko samego autora pracy, ale pośrednio i całej Słowiańszczyzny.

* * *

Co do strony formalnej i metodycznej, pozostaje mi jeszcze do wyjaśnienia uwaga, że obie części, zarówno bibliograficzna, jak i krytyczno-literacka, rozpaść się musiały, z natury różnorodnego przedmiotu, na szereg rozdziałów, zależnych od poszczególnych piśmiennictw słowiańskich. Podział rozdziałów wprowadzam wedle ogólnie przyjętych grup języków słowiańskich, w których łonie uwzględniam każdą z poszczególnych, samoistnych literatur. Tak więc każda z obu części pracy obejmie:

1. piśmiennictwa zachodnio-słowiańskie, (a) literatura czeska, b) słowacka, c) łużycka, [d) kaszubska],
2. piśmiennictwa południowo-słowiańskie, (a) lit. słowiańska, b) chorwacka, c) serbska, d) bułgarska),
3. piśmiennictwa wschodnio-słowiańskie, (a) lit. małopruska, [b) białoruska,] c) rosyjska).

Część I.

Bibliografia przekładów, artykułów, studyów i rozpraw słowiańskich, dotyczących Juliusza Słowackiego i jego poezji.

I. Piśmiennictwa zachodnio-słowiańskie.

A) *Literatura czeska.*

Uwagi ogólne. Literatura czeska w w. XIX i XX pozostaje w bardzo ścisłej łączności z piśmiennictwem polskim. Niema drugiej literatury, w którejby się tak szybko, wszechstronnie i obficie odzwiercadlało wszystko, co silniej wstrząsnęło duszą polską, co głośniej odezwało się na strunach poezji polskiej w ostatnich dwu stuleciach. Z krwią niemal i mlekiem wyszana idea „wzajemności słowiańskiej“, która w Czechach dotarła dziś do najniższych warstw społeczeństwa, objawia się od stu lat przeszło w bardzo pilnym zapoznawaniu się z owocami kultury duchowej Słowian, w gorliwym przyswajaniu rodzinnemu piśmiennictwu arcydzieł, a nawet drugo- i trzeciorzędnych płodów literatur słowiańskich. Piśmiennictwo polskie, jako najbliższe czeskiemu i jedno z najbujniejszych w tej epoce, zajęło pod tym względem, obok literatury rosyjskiej, pierwszorzędne miejsce. I śmiało można powiedzieć, że dziś prawie niemożliwą jest rzeczą podać bezwzględnie wyczerpującą bibliografię wszystkiego, co się w Czechach o polskiej twórczości literackiej pisało i pisze, względnie co się z niej przekładało i przekłada.

Główną przyczyną tego jest — niestety — brak organizacji i systematycznego planu w dotychczasowej tej pracy „zapoznawczej“, zarówno po stronie czeskiej, jak i naszej. Przekłada się i pisze o polskiej literaturze w Czechach bez liku. Niemal każda wybitniejsza rzecz polska znajduje od razu dwu, trzech i więcej tłumaczy, (nie mówiąc o sprawozdawcach); przekłada się często bez wyboru, szybko, a lichy, przekłada się rzeczy słabsze po kilka razy, gdy tymczasem lepsze niejednokrotnie czekają długo w zapomnieniu. Brak wzajemnych, systematycznych związków i informacji główną tego przyczyną. A jeszcze gorzej jest u nas. W Czechach przynajmniej pisze się i przekłada, u nas najsilniejsze objawy twórczości czeskiej przechodzą najczęściej bez echa i śladu.

Zauważyli to już sami Czesi i kilkakrotnie usiłowali wprowadzić w ten chaos pracy zapoznawczej pewien system i pewną organizację. Tym usiłowaniam zawdzięczamy znakomite, pełne poezji przekłady na język czeski naszych trzech śpiewaków romantyzmu. Były to czasy nowego, bardzo żywego ruchu w kołach młodego pokolenia czeskiego, kiedy zwrócono się do naszego romantyzmu z całą świadomością i uwielbieniem. Ścisłejsze węzły braterstwa czesko-polskiego, nawiązane przez J. I. Kraszewskiego, A. Asnyka i Bron. Grabowskiego w 8-mym dziesiątku w. XIX.,

podwaliną późniejszej, nader owocnej pracy¹⁾. Wtedy to, po jubileuszu Kraszewskiego, po entuzjastycznym przyjęciu Polaków w Pradze, buchnęła płomieniem zapału w głowach młodych poetów czeskich myśl, by przyswoić ojczystemu piśmiennictwu dzieła największych twórców Polski. Rozdzielono pomiędzy siebie role. Najwybitniejsi później poeci czescy wzięli udział we wspólnej pracy. Vrchlickiemu przypadł w udziale Adam, Otokarowi Mekremu — Juliusz, Franciszkowi Kvapilovi — Zygmunt. A każdy z nich miał dokoła siebie szereg młodszych wielbicieli poezji polskiej, którzy dopełniali dzieła kierowników. Nie zapomniano też i o pozostałych naszych romantykach. Pamiętano o Malczewskim i Zaleskim, o Goszczyńskim i Garczyńskim, o wszystkich innych, pamiętano i o po-romantykach i współczesnych, rozbiegając pomiędzy siebie części wspólnego dzieła. Pięknych owoców z tej pracy było i jest wiele, ale i tutaj system i plan nie panował długo. Z czasem rozbiegło się po świecie grono młodych adeptów poezji; jedni nie wypełnili swego programu, inni przerzucili się w nieswoje działy, wystąpili wreszcie i zupełnie nowi, którzy do organizacji nie należeli. I w ten sposób zapanował znowu chaos i bezład. Szczęściem, najważniejsze arcydzieła naszego romantyzmu miały już swoich stałych tłumaczy w osobach — pierwszorzędnych poetyckich sił czeskich.

*
*
*

Głównem źródłem do poznania tej literatury, — że się tak wyrażę — „czesko-polskiej“ jest obszerna, choć wcale nie wyczerpująca: 1. „Bibliografia dzieł, rozpraw i artykułów czeskich, dotyczących rzeczy polskich“, tudzież 2. „Bibliografia przekładów z piśmiennictwa polskiego na język czeski“, ogłoszona w Rozprawach Akademii Umiejętności w Krakowie przez niezapomnianego polonofila czeskiego, Edwarda Jelínka²⁾.

Obie te bibliografie, choć niezmiernie cenne i wynikły z najszlachetniejszych pobudek autora, pozostawiają wiele do życzenia. Materiał cały dość chaotycznie zestawiony, wedle systemu jedynie abecedowego, bez wszelkiego uwzględniania treści, charakteru i wartości zarówno artykułów, jak i przekładów. Mnóstwo drobnych artykułków i notatek, bez żadnego literackiego, a nawet bibliografi-

¹⁾ Por. Frant. Kvapila „Životem k ideálu“. (Lit. vspomínky a skizzy.) Praha 1901.

²⁾ 1. Cz. I. (do końca 1877 r.) Rozpr. Wydz. filolog. T. VII. Kraków 1879.

Cz. II. (1878—1882) R. W. F. T. X. Kraków 1884.

Cz. III. (do końca 1886. r.) R. W. F. T. XIII. Kraków 1889.

2. (Do końca 1882 r.) Rozpr. Wydz. Filol. T. X. Kraków 1884. (Str. 385—449).

cznego znaczenia, wcielono do tej statystyki, a natomiast większe rozprawki z czasopism, a nawet samoistne dzieła, — prawdopodobnie przez pośpiech w pracy, — pominięto. A co już najszkodliwszą jest wadą bibliografii Jelínka, to liczne niedokładności i braki w przytaczaniu dat, stronic, a nawet tytułów czasopism i książek, dotyczących tej literatury „czesko-polskiej“.

Praca Jelínka sięga nadto tylko do końca roku 1886-go, (względnie 1882.), co również dla nas dzisiaj wystarczającym być nie może. Wprawdzie bardzo żywa wymiana myśli i literacka łączność pomiędzy Czechami a Polakami nastąpiła już w 8-mym dziesiątku w. XIX., ale rozwijała się odtąd stale i bujnie i dotrwała w tej samej, jeśli nie pełniejszej formie, aż do dnia dzisiejszego. To wszystko zatem od r. 1882. (względnie 1886.) pozostało do uzupełnienia, a właściwie do samodzielnego, nowego opracowania.

Prócz obu prac Edw. Jelínka i prócz głośniejszej, największej bibliografii czeskiej, wydawanej przez Dr. Č. Zibrta, (— dla nas jednak bardzo mało pomocnej, ponieważ nie uwzględnia przekładowej literatury pięknej, a tylko wyjątkowo czasopisma literackie i wydawnictwa popularne, —) korzystałem w swej pracy z czterech roczników „*Bibliografického katalogu slovanského*“, wydawanego przez J. M. Hovorkę i J. Kloučka¹⁾, a nadto z bardzo szczegółowych zestawień bibliograficznych i rejestrów w rocznikach „*Slovanského Sborníka*“ (1881—1885) i „*Slovanského Přehledu*“ (1898/9—1908/9). Wcale bogaty materiał, nie tylko do bibliografii Słowackiego, ale i do całej literatury polskiej, znalazłem w rocznikach najwybitniejszych czasopism czeskich, jak „*Ruch*“, „*Slovanský Obzor*“, „*Světobzor*“, „*Květy*“, „*Osvěta*“, „*Lumír*“, „*Koleda*“, (moraw.) „*Zora*“, (moraw.) „*Beseda*“, „*Morav.-slezska Revue*“, „*Rodinná Kronika*“, „*Přehled*“, „*Naše Doba*“, „*Česka Revue*“ i wiele innych, tudzież w kilku wydawnictwach polskich, jak „*Przewodnik bibliograficzny*“, „*Książka*“, „*Świat słowiański*“ i i.

* * *

1. Przekłady poezji Jul. Słowackiego.

a) Zbiorowe i osobne wydania.

R. 1876. *S. J.* — *Básně*. T. I. přeložil Otakar Mokřý w wydawnictwie Ed. Grégra „*Poesie světová*“, sbírka básnických spisů jinojazyčných“. Svazek. XIV. Nakl. J. Otty.
Z a w i e r a: 1. Otec morem schvácených v El-Arish. 2. Jan Bělecký. 3. Ve Švýcařích. 4. Arab. 5. Mnich. 6. Lambro, povstalec řecký.

¹⁾ W Pradze w latach 1878—1881. I—IV. (obejmuje lata 1877—1880). („*Catalogue Slave Bibliographique*“). Korzystał z tego i Jelínek.

- R. 1878. *Slovanská poezije*, wyd. J. Vymazala. Brno. 1878. Str. 224—247.
Zawiera:
1. Hymn, přel. Fr. Žherský.
 2. Smutno mi Bože.
 3. Budoucnost. (=Przyszłość) } přel. Fr. M. Vrána.
 4. Mnich, přel. Boh. Janda.
 5. Z „Jana Běleckého“ (ustęp).
 6. Ve Švýcařich (ustęp).
 7. Otec morem schváćených. } přel. Ot. Mokrý.
 8. Z „Araba“ (ustęp).
 9. Návštěva u pyramid, přel. Jan Nečas.
- R. 1880. *S. J. — Básně*. T. II. přeložil Ot. Mokrý w wydawnictwie Ed. Grégra „Poesie světová“ i t. d. j. w. Sv. XX. Zawiera: 1. Zmije, 2. Václav, 3. Hugo, 4. Z pozůstalých basní: Řím, Rozloučení, Znělky, Východ slunce nad Salaminou, Hrob Agamemnonův, Hymnus při západě slunce na moři, Při provázení ostatků Napoleonových, Má zavět, (=Mój testament), Šanfary.
- R. 1880/1. *S. J. — Balladyna* — přeložil Ot. Mokrý (j. w. w wydawn. „Poesie světová“ sv. XXI.)
- R. 1883. *Tři básně Julia Slowackého* přel. Jan Nečas. Wydawnictwo „Květy z polských luhů“, sešit 8. Praha. Nakl. Jos. R. Vilimka.
Zawiera: a) Navštívení pyramid. b) Chvilé myšlení. c) Autorovi tři žalů.
- R. 1884/5. *J. S. — Lilla Weneda*, přel. Ot. Mokrý wyd. „Sborník světové poesie“. Roč. IV. Sv. 44. j. w. nakl. J. Otty, wyd. Česká Akademie pro vědy, slovesnost a umění.

b) Poszczególne utwory.

- Hugo* — przeł. Otakar Mokrý, (p. w. „Basně J. Sł.“ T. II. 1880).
- Mnich* — a) przeł. Boh. Janda, (po raz pierwszy drukowane w czasopiśmie lit. „Lumír“. 1863. Str. 793., po raz drugi: w wydawn. „Slovanská poezije“ J. Vymazala. Brno 1878. p. w.)
” — b) przeł. Ot. Mokrý (w I. t. zbior. wyd. „Basně J. Sł.“ Praha 1876. p. w.)
- Arab* — przeł. Ot. Mokrý (druk. 1) „Lumír“. 1875. Str. 133, 2) w I. t. „Basní J. Sł.“ 1876. j. w., 3) w wyjątkach w Vymazala „Slovanská poezije“. 1878. j. w.)
- Zmije* — przeł. Ot. Mokrý (w II. t. „Basní J. Sł.“ Praha 1880. p. w.)
- Jan Bielecki* — a) przeł. Fr. Ž. Pieśń V. w czasopiśmie lit. „Světozor“ 1875. Str. 75.

- b) przeł. Ot. Mokrý w I. t. „Basní J. Sł.“ 1876. j. w.
i tegoż przekład w wyjątkach w J. Vymazala wydaw.
„Slovanská poezije“ 1878. j. w.
- Lambro* — przeł. Ot. Mokrý (urywek w „Lumírze“ 1875. Str. 218.) całość w I. t. „Basní J. Sł.“ 1876. j. w.
- Šanfary* — przeł. Ot. Mokrý w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.
- Ve Švýcařích* — przeł. Ot. Mokrý w I. t. „Basní J. Sł.“ 1876. j. w. w wyjątkach w „Slov. poeziji“ Vymazala 1878. j. w.
- Otec morem shvácených* — przeł. a) Ot. Mokrý w I. t. „Basní J. Sł.“ 1876. j. w. i w „Slov. poeziji“ Vymazala 1878. j. w.
b) liczne wzmianki o przekładzie prof. Jarosl. Golla. Gdzie i kiedy, znaleźć nie mogłem. Może w r. 1886., kiedy pisał o Mickiewiczu i polskiej poezji.
- Chvíle myšlení* — przeł. Jan Nečas (w wyd. „Květy z polských luhů“. Praha 1883. j. w.)
- Václav* — przeł. Ot. Mokrý (w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)
- Anhelli* — przeł. Antal Stašek (w czasop. „Květy“ 1872. Str. 110.)
- Mazepa* — przeł. Fr. L. Hovorka (niedruk.) dla „Národ. divadla“ w Pradze.
(Grano po raz pierwszy dn. 22. października 1879.)
- Balladyna* — przeł. Ot. Mokrý (j. w.)
- Lilla Weneda* — przeł. Ot. Mokrý (j. w.)
- Beniowski* — przeł. E. Chalupný, zpěv IV. w czasop. „Přehled“ (Tydenník věnovaný veřejným otázkám.) Roč. VI. Praha. 1908. (11. zaří) číslo 51. Str. 858.
- Autorovi tři žalmů* — przeł. Jan Nečas (w wyd. „Květy z pol. luhů“. 1883. j. w.)
- Hymnus* — przeł. F. Ž. (w czasop. „Světozor“ 1875. Str. 615.),
dtto p. t. „Hymn“ (przeł. Fr. Žherský) w wydaw. „Slovanská poezije“. 1878. j. w.)
- Hymnus při západě slunce na moři* — przeł. a) Ot. Mokrý,
(w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)
b) to samo pod tytułem:
- Smutno mi Bože* — przeł. Fr. M. Vrána (w wydaw. „Slov. poezije“. 1878. j. w.)
- Návštěva u pyramid* — przeł. Jan Nečas (w czasop. lit. „Beseda“ (morawska) Brno. 1875. — po raz drugi w wyd. „Slovanská poezije“. 1878. j. w. — po raz trzeci p. t. „Navštivení pyramid“ (przerob) w wyd. „Květy z pol. luhů“. Praha 1883. j. w.)
- Východ slunce nad Salaminou* — przeł. Ot. Mokrý
a) w czasop. „Květy“. 1879. Str. 93—4.
b) w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.
- Hrob Agamemnonův* — przeł. a) Jul. Roth (w czasop. pop. „Rodinná Kronika“. Sv. 5. Str. 106. Praha. 1864.)
b) przeł. Ot. Mokrý (w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)

- Při provazeni ostatků Napoleonových* — przeł. Ot. Mokrý (w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)
- Má zavět* — przeł. Ot. Mokrý (w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)
- Kletba* (=Przekleństwo) — przeł. Frant. Kvapil w książce p. t. „*Ženy a milenky slovanských básníků*“. (Ženevská romance). Praha 1893. Str. 158.
- Budoucnost* — przeł. F. M. Vrána („*Slov. poezije*“ Vymazala 1878. j. w.)
- Řím* — przeł. Ot. Mokrý (w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)
- Rozloučení* — przeł. Ot. Mokrý (tamże 1880. j. w.)
- Znělky* (I, II.) — przeł. Ot. Mokrý (a) w „*Květech*“ 1879. Str. 93—4. b) w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)
- Z pozůstalých básní* (j. w.) przeł. Ot. Mokrý (a) w czasop. „*Květy*“ 1879. Str. 93—4. b) w II. t. „Basní J. Sł.“ 1880. j. w.)
- Listy J. Sł.* — wyjątki z korespondencji Słowackiego w Ferdynanda Menčíka artykule p. t. „*Listy ze srdce J. Sł.*“ w czasopiśmie popul.-liter. „*Koleda*“ (olomoucká) R. 1880. Nry 24—5. tudzież w szkicach Frant. Kvapila: „*Mademoiselle Kora*“. „*Panna Englantina*“. „*Ženevská romance*“. „*Słowacki ve Florencii*“ w zbiorze p. t. „*Ženy a milenky slovanských básníků*, literární črty“. (Praha. J. Otto. 1893. Str. 43, 91, 147, 199.)
- Pamětník J. Sł.* — Wyjątki w szkicu Fr. Kvapila p. t. „*Mademoiselle Kora*“. (W zbiorze szkiców lit. j. w. Str. 43—51.)
- Zlota Czaszka* — przeł. František Kvapil dla „*Národ. Divadla*“ (w rękopisie, przedstawiać się ma w bieżącym sezonie.)
- Beatrice Cenci* — przeł. Fr. Kvapil. (W rękopisie, czeka przeróbki wedle jubileuszowego wydania oryginału; ma się przedstawić w „*Národ. Divadle*“ w bieżącym sezonie.)

Kilka słów o tłumaczach i tłumaczeniach.

Wspomniałem już na początku, że systematyczne i w całej pełni artystyczne tłumaczenie Słowackiego na język czeski rozpoczęło się z chwilą nawiązania ściślejszych węzłów czesko-polskiego braterstwa i zorganizowania się młodych literatów czeskich w stałe kółko polonofilów. Było to u schyłku 8-go dziesiątka w. XIX.

Wszyscy ci młodzi wielbiciele poezji polskiej przechowali tradycję łączności czesko-polskiej i szczerego współczucia dla losu Polski jeszcze z czasów dawniejszych, z emigracji paryskiej po r. 1831 i 1848. Wielu z nich pamiętało jeszcze Mickiewicza i w ścisłych pozostawało stosunkach z kolonią polską w Paryżu. Wielu z nich, przebywając dłuższy czas w stolicy Francji lub we Włoszech, prze-

nosiło stamtąd do rodzinnej ziemi ducha polskiej emigracji, odgłosy polskiej pieśni.

Typowem, jednym z najszlachetniejszych, a dziś już niezmiernie rzadkiem zjawiskiem owych czasów i stosunków jest poeta i krytyk František Kvapil, obecny sekretarz „Muzeum Království Českého“ w Pradze, prawdziwy konsul polski w Czechach. Świetny znawca ducha i życia polskiego, z którym się stykał bezpośrednio przez długie lata w kraju i na emigracji, pośrednio przez życie całe w literaturze i sztuce. Gorący, stały, a rozumny przyjaciel Polski, od pierwszej młodości pracował i do dzisiaj pracuje nad zbliżeniem tych dwu tak różnorodnych, a tak świetnie dopełniających się kultur: czeskiej i polskiej. Życie całe pracuje nad zapoznaniem swych rodaków ze wszystkim, co myśl polska i polski duch twórczy, co stuletnia niewola i krwawy bój o narodowe prawa stworzyły wielkiego i nieśmiertelnego w zakresie sztuki i piśmiennictwa, — w krainie poezji i wiecznego piękna.

On był twórcą i organizatorem tego kółka polonofilów czeskich w latach 80-ych, — on był pionierem myśli polskiej, nieśmiertelnych idei Adama, Juliusza i Zygmunta wśród społeczeństwa czeskiego.

Były wprawdzie i przed nim sporadyczne próby w tym kierunku, ale były to próby tylko, odosobnione, pobieżne, bez echa i wpływu. Pisał już obszernie o Słowackim z początkiem siódmego dziesiątka lat XIX w. J. V. Frič, tłómaczył go przed Kvapilem już Boh. Janda, A. Stašek, Fr. Hovorka, J. Goll i i., ale wszystko było tylko wypływem chwili, okolicznościowego zainteresowania się. Pracę zorganizowaną, świadomą przedmiotu i celu, natchnioną prawdziwą poezją i szczerem współczuciem dla „vlasti mohyl a kříž“ — rozpoczął dopiero Franciszek Kvapil, kiedy stanął na czele młodych, czeskich polonofilów.

Sam gorący miłośnik Słowackiego i już za studenckich czasów tłómacz jego poezji, w imię solidarności i karności we wspólnej pracy, odstąpił ten najpiękniejszy dział towarzysowi i zdolnemu poecie, Otokarowi Mokremu, który okazywał szczególny zapał w kierunku twórczości Juliusza. Choć miał już przygotowany spory zapas przełożonych poezji Słowackiego, skrył je w domowej tece, nie chcąc. — jak się wyraził w liście do jednego z przyjaciół Polaków, — „vodu nositi do moře“, a przyjmując na się daleko cięższe, nałożone przez towarzyszy zadanie przełożenia dzieł Zyg. Krasińskiego na język czeski.

Z tego zadania wywiązał się znakomicie¹⁾, choć do dziś jeszcze nad niem pracuje, nie zapominając równocześnie o reszcie Parnasu polskiego, z którego pilnie przyswajał rodzinnej poezji wszystko,

¹⁾ Por. jego przekłady „Nieboskiej Komedy“, „Irydiona“ etc. w „Sborníku světové poesie“ Akad. Umiej. w Pradze.

co godne pamięci, od Kochanowskiego począwszy, a skończywszy na Wyspiańskim.

A dziś, gdy wielu z towarzyszy młodocianych uniesień brakło, inni na bok odłożyli pióro, lub brakło im sił do wytrwania w pracy, — on jeden pozostał wierny dawnym ideałom i do dzisiaj stoi wytrwale na stanowisku. Dziś dopiero, przerzucając pożółkłe karty z pierwszych lat swej twórczości, powraca znowu do umiłowanego Juliusza. Raz po raz ogłasza jakiś przekład z lat pierwszych zachwytów; dopełnia je, poprawia, porównywa z innymi, doskonali, byle tylko lotny, potężny „Król-Duch“ nieśmiertelnych pieśni znalazł jak najpiękniejszy wyraz, jak najczystszą nutę w interpretacji czeskiej poezji.

Tyle o Kvapilu, jako o tym, któremu w pierwszym rzędzie należy się zasługa przyswojenia językowi czeskiemu, w sposób prawdziwie artystyczny, arcydzieł polskiej literatury romantycznej. I jako organizatorowi tej całej pracy w kierunku polskiego piśmiennictwa i jako bezwarunkowo najlepszemu w Czechach znawcy ducha polskiego należy mu się na tem miejscu najwyższe uznanie.

Dzięki temu znawstwu ducha polskiego jego też przekłady Słowackiego (choć dotychczas ilościowo nie najliczniejsze) nazwałbym najdoskonalszymi, o największej dozie tej wyłączenie Słowackiego giętkości i kapryśności wiersza, o największej umiejętności wnikania w subtelne stany duszy i nastroje pieśni Juliusza¹⁾.

Najbliższe przekładom Kvapilowym są tłumaczenia przed 10 laty zmarłego Otokara Mokrego. Czego mu poskąpiła taka doskonała, jak u poprzedniego, znajomość duszy i pieśni polskiej, to starał się bardzo sumienną pracą, ogromną skrupulatnością w przekładaniu, długoletnim studyum twórczości polskiej dopełnić i wynagrodzić. Stąd też może miejscami przekłady jego cośkolwiek suche, przebija z nich coś, jakby ślad żmudnej pracy, ale widoczne to tylko w miejscach rzeczywiście najcięższych, gdzie różnice i trudności językowe występują wyjątkowo obficie. Pozatem przekłady Mokrego mogą być wzorem staranności, pełne są bezpośredniego odczucia i szczerzej poezji.

Wiernością przekładu, poprawnością języka, zrozumieniem „polskości“ w utworach Słowackiego odznaczają się również z dawniejszych przekłady Fr. Hovorki, Ant. Staška, J. Rotha; z nowszych zaś zwracają na siebie uwagę wielką świeżością języka, swobodą i lekkością wiersza, przy zupełnej wierności, tłumaczenia E. Chalupnego. Krają pogłoski, że myśli ten autor i o przekładzie, choć częściowym, „Króla Ducha“.

Wiele pozostawiają do życzenia pod każdym względem publi-

¹⁾ Dla dokładności dodać tu należy, że wszystkie przekłady i artykuły, oznaczone szyfrą F. Ž., Fr. Ž. lub pseudonimem Fr. Žherský, pochodzą od Fr. Kvapila, z pierwszych lat jego działalności.

kacye Boh. Jandy; przeciętną poprawność posiadają nieliczne tłumaczenia F. M. Vrány; wprost zaś błędne niejednokrotnie, lekkomyślne i bez należytego szacunku dla oryginału są niektóre przekłady Jana Nečasa, raczej na nazwę przeróbek i trawestacji zasługujące. Zwłaszcza owe „*Tri básně J. Sl.*“ pomieszczone w wydawnictwie Viliška p. t. „*Květy z polských luhů*“. Są to prawdziwie kwiaty i perły poezji Juliusza i polskiej wogóle, ale nie — w przekładzie p. Nečasa. O kilku okolicznościowych, przypadkowych wprost karykaturach poezji Słowackiego w języku czeskim, rozrzuconych po prowincjonalnych czasopismach, a dokonanych przez jakichś przygodnych wierszokletów, nie wspominam nawet, gdyż się nie nadają do poważnego traktowania.

Dzień — godzinę żyły i przepadły w zapomnieniu. Pocóż więc je budzić do życia, kiedy nie mają najkonieczniejszych życia warunków!

Tadeusz Stanisław Grabowski.

W Krakowie, w wrześniu 1909.

Juliusz Słowacki w muzyce polskiej.

Rozglądając się w tej części muzyki polskiej, która bądź ideowo bądź pod względem motywów ma związek z twórczością Słowackiego, spostrzegamy jeden charakterystyczny rys: oto z małymi wyjątkami wszyscy prawie kompozytorowie zwrócili się do Słowackiego, jako twórcy dramatów, omijając jego utwory liryczne. Powody tego stanu rzeczy są dość jasne; należy do nich: dążność kompozytorów operowych do udoskonalenia literackich kwalifikacji ich „librett“, co najłatwiej przeprowadzić, trzymając się mniej lub więcej swobodnie tych utworów (w tym wypadku: Słowackiego), które są ozdobą ojczystej dramatycznej literatury — a wreszcie i to, że Słowacki w przeciwieństwie do Mickiewicza i Krasińskiego tworzył stosunkowo bardzo niewiele utworów lirycznych, odpowiednich dla techniki kompozytorskiej, właściwej liryce muzycznej, wiersz zaś jego, tchnący pierwiastkiem muzycznym, posiada cechy niedogodne dla wokalizmu muzycznego, zawiera bowiem stosunkowo niewiele samogłosek podatnych dla wymowy w śpiewie.¹⁾ Oczywiście to samo spostrzeżenie odnosi się do tekstów dramatycznych Słowackiego.

Jednym z pierwszych kompozytorów polskich, posługujących się dramatem Słowackiego jako tekstami swych oper jest Henryk Jarecki, autor opery „Mindowe“ (1880) oraz melodramatycznej muzyki do „Balladyny“ (1872) i „Lilli Wenedy“ (1875). Jako uczeń

¹⁾ Tosamo spostrzeżenie uczynił prof. dr. Wilhelm Bruchnański w prywatnej ze mną rozmowie, co dla dokładności zaznaczam.